

Dennis J. B i l l y, Terence K e n n e d y (eds.), *Some Philosophical Issues in Moral Matters. The Collected Ethical Writings of Joseph Owens*, Roma: Editiones Academiae Alphonsonianae 1996, ss. 500, indeks osobowy.

Czy we współczesnym świecie uprawianie filozofii w ogóle, a filozofii w ramach tradycji arystotelesowsko-tomistycznej w szczególności, ma jeszcze jakiś sens? Dla tych, którzy dają odpowiedź pozytywną, zebrane eseje Josepha Owensa są bogatym źródłem argumentów. Powstały one w latach 1965-1994 i dotyczą etycznych koncepcji Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu oraz tzw. filozofii chrześcijańskiej. Owens jest niewątpliwie wybitnym znawcą obu wymienionych myślicieli. Jasnym i prostym językiem wyjaśnia najistotniejsze pojęcia arystotelizmu i tomizmu, omawia arystotelesowskie źródła filozofii św. Tomasza oraz oryginalność jego koncepcji istnienia. Pokazuje też, jak bardzo język wpływa na interpretację teorii filozoficznych.

Eseje uporządkowano w cztery działy: (1) dobro moralne a wartości; (2) indywidualne działanie a etyczne uniwersalia; (3) trwałe dyspozycje do działania a prawdy moralne; (4) inne filozoficzne kwestie. W ramach tej ostatniej części Owens rozważa m.in. Arystotelesa koncepcję mądrości i wolnego czasu, ważność metafizyki tomistycznej dla życia chrześcijańskiego, rolę filozofii w tanatologii oraz pozycję tomizmu wśród innych koncepcji filozoficznych. Eseje poprzedzone są wstępem, napisanym na potrzeby tej książki, w którym Owens pokazuje ważność filozofii dla zrozumienia moralności. Nie chodzi wyłącznie o teoretyczne ujęcie kwestii moralnych – zaznacza Owens – ale przede wszystkim o rolę filozofii w podejmowaniu i uzasadnianiu moralnie słusznych decyzji.

Trzy zasadnicze tezy przewijają się przez rozważania Owensa: (1) praktyczna rola filozofii ujawnia się zwłaszcza wtedy, gdy chwieją się podstawy porządku społecznego, a tak właśnie dzieje się we współczesnym świecie. Filozofia dostarcza wiedzy, która może wpłynąć na nasze decyzje. Nie jest więc obojętne, jakie teorie filozoficzne dominują w świadomości społecznej. Filozofia arystotelesowsko-tomistyczna może stanowić właściwą bazę dla praktycznych decyzji oraz dostarczyć wyjaśnień i uzasadnień dla rozwiązań problemów trapiących współczesny świat; (2) filozofia ta, mająca w punkcie wyjścia realistyczną metafizykę i realistyczną teorię poznania, radzi sobie z wieloma problemami teoretycznymi współczesnej filozofii moralnej, i to nie dlatego, że daje przekonujące rozwiązania, ale dlatego, że owe problemy na jej gruncie się nie pojawiają; (3) sens wielu tez tradycji arystotelesowsko-tomistycznej jest we współczesnych dyskusjach zubożony lub wypaczony ze względu na to, iż usiłuje się je interpretować w obcej tej tradycji terminologii.

Zdaniem Owensa podstawowym pojęciem dla etyki Arystotelesa jest *καλόν* (*the kalon*), termin w grece czasów Arystotelesa oznaczający zarówno piękno estetyczne, jak i moralne. *Καλόν* jest przedmiotem ludzkiego działania, jest tym, co słuszne do zrobienia i co powinno być zrobione, a wedle czego ocenia się działania jako moralnie dobre. *Καλόν*, twierdzi Owens, to coś głęboko pociągającego, coś, co stanowi zarazem motyw i zobowiązanie do działania. Ów pociągający, motywujący i normujący wymiar *καλόν* znika przy próbach przekładu tego terminu. W tłumaczeniach na

język angielski na ogół używa się w tym miejscu wyrażenia *moral goodness* („dobro moralne”). Choć to wyrażenie poprawnie oddaje sens greckiego terminu w większości kontekstów, niesie ono z sobą niebezpieczeństwo przekłamań w interpretacji. Wedle Arystotelesa działanie jest zdeterminowane przez przedmiot i wedle swego przedmiotu powinno być opisywane; z kolei poprzez działanie nabywa się trwałych dyspozycji i wdraża do działania w określony sposób. Tymczasem termin „dobro moralne” ujmuje rzecz raczej od strony działania niż przedmiotu, sugerując działanie „wedle przyzwyczajenia”; przedmiot takiego działania musi być dopiero sprecyzowany. To z kolei otwiera drogę do budowania rozmaitych koncepcji „dobra moralnego”, określanych wedle społecznie nabytych dyspozycji, a więc ostatecznie ze stanowiska relatywizmu. Owens wskazuje podobne problemy, pojawiające się przy innych próbach przekładu terminu *καλόν*. Dla polskiego czytelnika interesujący może być fakt, iż tłumaczka etycznych pism Arystotelesa, wydanych przez PWN w 1996 r. (tom V *Dzieł Wszystkich*), nie odnotowuje problemów z tym terminem. Na ogół używa ona wyrażenia „piękno moralne”, a czasem wyrażenia „dobro” lub „to, co moralnie piękne”.

Analizy Owensa są cenne dla wszystkich, którzy chcieliby się posłużyć tekstami Arystotelesa, a nie znają języka greckiego, co wśród filozofów, nawet zadeklarowanych arystotelików, jest dość powszechne. Owens pokazuje, iż wyrażenia językowe niosą z sobą rozmaite istotne intuicje; jeśli te intuicje znikną na skutek tłumaczenia, myśl zostaje zubożona lub wypaczona.

Powyzsza teza zyskuje dodatkowe uprawomocnienie, gdy Owens omawia próby sformułowania tez Arystotelesa i św. Tomasza w terminologii teorii wartości. Możliwość takiej parafrazy jest uzasadniana tym, że dobro moralne jest niewątpliwie wartością. Przy bliższej analizie, twierdzi Owens, pokazuje się jednak, iż łatwo jest przy tym wypaczyć myśl obu autorów. Wartość to przedmiot wiedzy teoretycznej, nie mający owego motywującego i zobowiązującego wymiaru, który posiada *καλόν* jako przedmiot działania. Co więcej, wartość jest już „czymś” i jest nam jakoś dana, *καλόν* natomiast nie jest czymś istniejącym; co najwyżej jest czymś, co powinno zaistnieć. Przyczyną sprawczą *καλόν* jest ludzki wybór zgodny ze słuszną oceną. To, iż w aspekcie istnienia *καλόν* jest zależne od ludzkiej woli, nie oznacza bynajmniej, że i w aspekcie treści jest ono przez ludzką wolę dowolnie kreowane. Słuszną oceną ma uchwycić „złoty środek” między niedomiarem a nadmiarem i wyznaczyć „rzecz słuszną do zrobienia.” To, gdzie leży ów „złoty środek”, nie jest zależne od ludzkiej woli i pomysłowości, lecz jest czymś obiektywnym, wyznaczonym przez aktualny układ bytów. Tak jak centymetr krawiecki, ale nie sztywna metrówka, pozwala uchwycić krzywizny figury bez zafałszowania miary, tak i „słuszną oceną” nie jest mechaniczną aplikacją jakiejś normy, ale sądem uwzględniającym okoliczności czynu, w tym także osobę działającego; *καλόν* zaś to nie abstrakcyjna wartość, istniejąca w platońskim niebie, ale konkret, realizowany analogicznie w dobrych czynach. Miarą słuszności sądu indywidualnego jest sąd człowieka cnotliwego, a wzorców takich sądów dostarcza, wedle Arystotelesa, tradycja. Tradycja też stanowi podstawę edukacji, wyrabiania umiejętności wydawania słusznych ocen oraz właściwych nawyków, aby robić to, co słuszne w danych okolicznościach.

Owens przekonująco pokazuje, jak bardzo filozofia Arystotelesa jest aktualna w wymiarze teoretycznym. Rozumienie *καλόν* jako dobra analogicznie realizowanego w czynie unika wielu dychotomii, w których ugrzęźli współcześni filozofowie. W koncepcji tej nie ma problemu przejścia od „jest” do „powinien”, gdyż w tezie, iż *καλόν* jest tym, co powinno być zrealizowane, termin „jest” nie ma sensu egzystencjalnego. Etyka Arystotelesa nie daje się zakwalifikować w dychotomii „preskryptywna-deskryptywna”. Nie ma w niej konfliktu między mocą zobowiązującą *καλόν* a wolnością człowieka, bo to człowiek właśnie jest przyczyną sprawczą *καλόν*, choć nie człowiek decyduje o tym, czy jego czyn jest moralnie dobry. Zbyteczne jest także wyróżnienie dwóch kategorii bytu, faktu i wartości, jako że różnica między nimi tkwi jedynie w rodzaju przyczyny sprawczej, a nie w odmiennej bytowości. Podobnie, argumentuje Owens, nie ma w tej filozofii problemu „mostu” między podmiotem a przedmiotem, konfliktu między indywidualnymi sądami a uniwersalnymi normami oraz stałością i zmiennością *καλόν* jako przedmiotu działania. Filozofia moralna Arystotelesa nie potrzebuje rozwiązywać takich problemów, bo ich w ogóle nie generuje.

Przez niemal wszystkie eseje przewija się teza, iż filozofia Arystotelesa mogłaby być dobrą bazą dla praktycznego działania, przede wszystkim dlatego, że dostarcza realistycznego rozumienia dobra, uznając analogiczność dobra, ujmowanego każdorazowo w słusznej ocenie. Wskazuje też ona źródło moralnej odpowiedzialności człowieka, który swoim czynem zapoczątkowuje nowy łańcuch przyczynowo-skutkowy w świecie. Wyraźnie odróżnia wiedzę teoretyczną o tym, co jest, od wiedzy praktycznej, mającej swe źródło w indywidualnych sądach moralnie dobrych ludzi, które to sądy są następnie analizowane i uniwersalizowane – aż do zrozumienia ostatecznego celu człowieka. Nabywanie wiedzy praktycznej to nabywanie umiejętności dostrzegania *καλόν* w indywidualnych aktach wyboru i działania. Umiejętności tej można się uczyć, tak jak uczymy się fizyki, choć oczywiście innymi metodami – przede wszystkim przez osobowy przykład. Idea uczenia się dobrego postępowania przez przykład, zauważa Owens, jest niepopularna we współczesnym świecie, gdyż obecnie kontestuje się wszelkie autorytety.

Rozważania Owensa można by uzupełnić uwagą, iż współczesny świat wydaje się pragnąć autorytetów, sądząc po popularności wszelkiego rodzaju sekt, bazujących na irracjonalnym zaufaniu do guru. Arystotelesowska koncepcja respektuje racjonalność i wolność człowieka. *Καλόν* to „rzecz słuszna do zrobienia”, każdorazowo wyznaczona przez okoliczności działania, a nie przez wolę guru. Co więcej, edukacja w duchu Arystotelesa zmierza to wyrobienia u m i e j ę t n o ś c i wydawania słusznych ocen w każdorazowo zmieniających się okolicznościach, a nie do p r z y s w o j e n i a sobie zakazów i nakazów.

Koncepcja Arystotelesa *prima facie* podpada pod zarzut cyrkularności: miarą słuszności moralnej sądu o powinności działania jest jego zgodność z sądem człowieka cnotliwego, a człowieka cnotliwy to ten, kto wydaje słuszne oceny; aby być zdolnym do wydawania słusznych ocen, trzeba mieć cnoty moralne, natomiast wyrobienie cnót moralnych zależy od wydawania słusznych ocen. Takich „błędnych kół” pojawia się wiele, jeśli rozpatruje się problem słusznego działania na płaszczyźnie teoretycznej. Owens zauważa jednak, iż z punktu widzenia Arystotelesa cyrkularność

nie stanowi zarzutu, gdyż problem ten jest postawiony na płaszczyźnie praktycznej, a nie teoretycznej: to tradycja dostarcza wzorców postępowania, a tradycja jest odwieczna, w tym sensie, że zmieniające się cywilizacje zawsze czerpią z cywilizacji poprzedzającej pewne właściwe nawyki moralne. Cyrkularność, zauważa Owens, stanowi jednakże niedostatek teoretyczny koncepcji Arystotelesa. Pojawia się potrzeba wskazania jakiegoś nadnaturalnego źródła moralności. Zdaniem Owensa uzupełnienia takiego dokonuje św. Tomasz, wskazując na odpowiedzialność wobec Stwórcy jako na ostateczne źródło zobowiązania do życia moralnego oraz na sumienie jako na subiektywną normę moralności. Nie jest to jednak uzupełnienie poprzez proste dołączenie tez do koncepcji Arystotelesa, ale poprzez jej twórcze przekształcenie. Do takiego wniosku uprawniają Owensa jego analizy porównawcze rozmaitych elementów filozofii obu myślicieli, np. Arystotelesowej koncepcji mądrości praktycznej i Tomaszowej koncepcji sumienia.

Do filozofii św. Tomasza odnosi się zresztą uwaga poczyniona wyżej w stosunku do filozofii Arystotelesa: św. Tomasz nie musi rozwiązywać problemu wyprowadzania „powinien” z „jest” czy budować „mostu” od podmiotu do przedmiotu. Współczesne filozofie, które mają w punkcie wyjścia dychotomię faktu i wartości, koncepcję osoby jako refleksyjnej samoświadomości lub dialog interpersonalny jako źródło poznania, wikłają się w nierozwiązywalne problemy rozmaitych „przejsć”; tymczasem u św. Tomasza takie problemy w ogóle się nie pojawiają, ponieważ jego doktryna moralna oparta jest na realistycznej metafizyce, w tym realistycznej koncepcji osoby i poznania. Dlatego też, twierdzi Owens, filozofia św. Tomasza jest aktualna z teoretycznego punktu widzenia, pozwalając wyjść poza współczesne dychotomie, a jednocześnie dostarczając spójnego i racjonalnie uzasadnionego rozumienia moralności.

Owens dyskutuje też niektóre nieporozumienia związane z interpretacjami Arystotelesa i św. Tomasza. Wspomnijmy o jednej ważnej sprawie, która w środowisku filozofów klasycznych funkcjonuje jako swoisty zarzut pod adresem moralnej doktryny tych myślicieli: „oskarżenie” o eudajmonizm. Przedmiotem działania, tym, co powinno być w działaniu zrealizowane, jest καλόν. Podstawową instancją καλόν, wedle Arystotelesa, jest szczęśliwość, rozumiana jako działanie najwyższej władzy człowieka wobec najwyższego bytu zgodne ze słuszną oceną. Takie rozumienie szczęśliwości dalekie jest od subiektywnego poczucia bycia szczęśliwym. Καλόν jest obiektywnym przedmiotem działania, a więc to, jakie działanie jest szczęściorodne, nie jest wyznaczone przez wolę działającego, ale przez rzeczywistość. Co więcej, to καλόν jako przedmiot działania, a nie poczucie szczęścia podmiotu działającego, jest dla tego działania motywem i zobowiązaniem. Gdyby poszukiwać dla tej koncepcji etykiety, twierdzi Owens, należałoby ją nazwać kalonizmem. Podobnie rzecz się ma u św. Tomasza, który rozszerza koncepcję καλόν na Boga jako najwyższą instancję dobra.

Eseje Owensa z pożytkiem mogą czytać zarówno studenci filozofii, jak i znawcy Arystotelesa i św. Tomasza. Wyjątkowa jasność przedstawienia tak przecież trudnych doktryn tym pierwszym pozwoli wiele zrozumieć, a tym drugim pokaże, być może, narzędzia dydaktyczne dla ich własnych wykładów. Obrońcom filozofii klasycznej książka dostarczy argumentów na rzecz teoretycznej i praktycznej aktualności tej filozofii. Metodologów może uczulić na problem zniekształceń i zubożeń, zagrażają-

cych arystotelesowsko-tomistycznej tradycji, którą usiłuje się wtłoczyć w obcą jej terminologię. Wszystkim może uzmysłowić rolę idei i teorii filozoficznych w życiu społecznym. Rozważania nad społeczną rolą filozofii przewijają się przez wiele esejów Owensa. Dwa z nich są poświęcone wprost analizie pojęcia ideologii. Owens broni w nich tezy, iż ani arystotelizm, ani tomizm roli ideologii pełnić nie mogą, mogą natomiast dostarczyć bazy dla oceny pojawiających się ideologii.

Książka jest też dobrą lekcją prawdziwej pokory uczonego. Owens nie narzuca swojej interpretacji Arystotelesa i św. Tomasza jako „jedynej obowiązującej”, lecz broni jej racjonalnymi argumentami, rzetelnie odnotowując ważniejsze interpretacje odbiegające od jego własnej. Z tego właśnie powodu eseje Owensa są cennym źródłem bibliograficznym.

Książka Owensa jest nie tylko prezentacją i obroną arystotelesowsko-tomistycznej tradycji; jest także programem twórczego filozofowania. Owens jest przekonany o prawomocności głównych tez i zasad tej tradycji. Zauważa jednak, iż nie można być „neotomistą” czy „neoarystotelikiem” w tym sensie, iż podda się tę tradycję reinterpretacji w duchu współczesnych koncepcji filozoficznych, gdyż to pozbawia ją zasadniczych walorów poznawczych i skuteczności w rozwiązywaniu stawianych przez współczesność problemów. Również jednak, kontynuuje Owens, nie można być „paleotomistą” czy „paleoarystotelikiem” i myśleć tak, jak myślano w XIII wieku. Należy natomiast przyswoić sobie tradycję arystotelesowsko-tomistyczną, a następnie podjąć trud samodzielnego myślenia. Wielkość Arystotelesa i św. Tomasza, twierdzi Owens, polega także i na tym, iż ich filozofie nie są zamkniętymi systemami – pozwalają one stawiać i rozwiązywać coraz to nowe problemy w ramach tych samych podstawowych zasad. Prace Owensa są znakomitym przykładem takiego twórczego filozofowania, a zarazem dowodem na teoretyczną płodność arystotelesowsko-tomistycznej tradycji.

W swym programie filozofowania Owens wymaga, aby myśliciel brał pełną intelektualną odpowiedzialność za przedstawione rozwiązania. Warto to podkreślić, gdyż obecnie preferowany jest model filozofowania w stylu „gry dżentelmenów”. Głosi się tezy „na próbę”, dla podtrzymania dyskusji czy dla zaszokowania słuchaczy, a ocenia się je nie wedle prawdziwości czy stopnia uzasadnienia, a wedle tego, jak bardzo są oryginalne, pasjonujące, interesujące, prowokujące itp. Trzeba mieć cnotę odwagi, by w takiej atmosferze proponować program filozofowania, z którym łączy się odpowiedzialność za głoszone poglądy. Także i z tego powodu warto sięgnąć po książkę Owensa, a może nawet pomyśleć o jej przetłumaczeniu na język polski.

*Agnieszka Lekka-Kowalik*